

STRESZCZENIE PRACY DOKTORSKIEJ ANNY KIECY

„Budowanie roli w oparciu o formę. Praca nad rolą Eleny Greco i Lili Cerullo - głównych bohaterek tetralogii Eleny Ferrante w spektaklu Genialna przyjaciółka w reż. Weroniki Szczawińskiej we Wrocławskim Teatrze Współczesnym” .

Zagadnieniem mojej rozprawy doktorskiej jest budowanie roli w oparciu o formę. Temat pracy oparłam na doświadczeniu tworzenia roli Eleny Greco i Lili Cerullo, nad którą pracowałam w spektaklu „Genialna przyjaciółka” w reż. Weroniki Szczawińskiej, powstałym we Wrocławskim Teatrze Współczesnym w lutym 2018 roku.

W pierwszym rozdziale rozprawy przedstawiam sylwetkę autorki tetralogii - Eleny Ferrante. Nie poświęcam jej osobie zbyt wiele uwagi, ale nie dlatego, że jest to temat mało interesujący bądź nieważny, ale dlatego, że wciąż bardzo niewiele o niej wiemy, gdyż nieustannie skrywa się za pseudonimem artystycznym. Nie wiemy czy jest jedyną autorką piszącą swoje powieści czy może należy do grupy pisarzy tworzących pod jednym nazwiskiem. Nie zobaczymy jej na żadnej konferencji prasowej dotyczącej jej twórczości i raczej nie poczytamy wywiadów z jej udziałem, ponieważ za wszelką cenę stara się pozostać anonimową i pomimo osiągniętego sukcesu pozostaje autorką - widmem, co jest ciekawe samo w sobie.

W kolejnym rozdziale przyglądam się adaptacji tekstu i zadaje kilka pytań dotyczących pracy nad nim jej autorom. A tym udało się stworzyć z bardzo obszernej powieści, liczącej ponad dwa tysiące stron, bardzo skromny objętościowo scenariusz teatralny, który liczy mniej więcej 40 stron. Nie znaczy to, iż pozostał pozbawiony treści, wręcz przeciwnie. Duet w osobach Weroniki Szczawińskiej i Piotra Wawera jr, którzy są autorami adaptacji, wydobyl z powieści najistotniejsze wątki, którym reżyserka chciała poświęcić swoją uwagę i zwrócić na nie także uwagę widza. Chciała pokazać jak prywatne doświadczenia zależą od mechanizmów społecznych, hierarchii wartości czy przyjętych wzorców. Skupiła się więc na takich kategoriach: klasa społeczna/polityka, seks, przemoc, macierzyństwo, mentorzy i mentorki, formacja artystki. Niewątpliwie istotnym faktem przy tworzeniu tej adaptacji, była praca złożona z dwóch osób w podobnym wieku: kobiety i mężczyzny. Miało to wpływ na spojrzenie na niektóre wątki z powieści z dwojakiej perspektywy i zapewne znalazło swoje uzasadnienie w doborze poszczególnych tematów, a potem w

pracy z aktorem nad konkretną sceną. Autorzy adaptacji połączeni są światopoglądem i nie mieli obaw co do porozumienia się w kwestii, co powinno się w scenariuszu znaleźć.

W kolejnym, już bardziej obszernym rozdziale, opisuję swoje doświadczenie teatralne nabyte w trakcie realizacji spektaklu. Opowiadam o jego formule, o tym jak funkcjonuje w nim widz, że jest nieodłączną częścią działania, że znajduje się w samym środku całego opowiadania, co może być mało komfortowe dla niego, ale nie jest to bez znaczenia. Pozwalam sobie również na poświęcenie sporej uwagi mojej osobie, która funkcjonuje w spektaklu w roli aktorki grającej dwie główne bohaterki oraz fragmentarycznie w roli narratora wprowadzającego w historię. Przywołuję kolejne etapy pracy, niektórym z nich dedykuję trochę więcej tekstu, gdyż w moim odczuciu miały one duże znaczenie na budowanie roli oraz na budzenie się świadomości aktorskiej na kolejnym etapie pracy w zawodzie.

Na początku czwartego rozdziału, przyglądam się formie, temu jak kształtowała się ona w teatrze na przestrzeni lat, staram się w bardzo skrótowy sposób przejść przez poszczególne okresy w historii zaznaczając to, co najważniejsze dla mojej rozprawy.

W dalszej części tego samego rozdziału poddaję pojęcie formy już bardziej szczegółowemu opisowi. Próbuję odpowiedzieć na pytanie czym ona jest, co się na nią składa oraz jak trafnie wypełnić formę treścią. Czy poprzez próbę psychologicznej analizy tekstu/postaci, aż do formalnego wykończenia czy może wyjście od pracy z formą zaprowadzi mnie do tego samego celu i stworzę równie wiarygodną postać. I dlaczego każda z tych dróg jest prawidłowa. Oczywiście jest to część mojej rozprawy najbardziej istotna. Poświęcam w niej sporą uwagę pracy z ciałem, z całym żywym organizmem, co jest moją dużą fascynacją w ogóle w pracy aktora.

W piątym rozdziale przywołuję większość opinii w postaci recenzji teatralnych, które ukazały się po premierze spektaklu. Ma to na celu skonfrontowanie całego procesu twórczego w pracy nad spektaklem z odbiorem widza. Czy w opiniach jesteśmy odbierani we właściwy sposób, czy jesteśmy zrozumiani i czy drążymy w umysłach naszych widzów. Jest jeszcze jedna rzecz, której dedykuję swoją uwagę w rozprawie, a mianowicie scenografia oraz kostiumy. Postanowiłam, że będzie to jeden ze składowych elementów mojej pracy, gdyż jest bardzo spójnym elementem całości, bardzo charakterystycznym, kolorowym, stworzonym przez Karola Radziszewskiego, który tworząc zarówno kostiumy, jak i scenografię, odwołał się do gwiazd świata designu i mody lat osiemdziesiątych. W kilku ostatnich słowach podsumowuję swoją pracę jako aktorki odnosząc się do doświadczenia spotkania z Weroniką przy spektaklu „Genialna przyjaciółka”.

Chciałabym powiedzieć jeszcze kilka słów dlaczego podjęłam się napisania pracy doktorskiej w tym temacie, co było tego powodem i dlaczego wybrałam tę rolę do poddania ją pewnej analizie.

Spotkanie z Weroniką było ogromną przyjemnością. Miałam okazję po raz trzeci się z nią spotkać, a po raz pierwszy pracując nad tak dużym materiałem. Weronika powierzyła mi spore zadanie złożone z dwóch głównych bohaterek powieści Ferrante - Eleny i Lilii. Wymagało ono ode mnie dużej dyscypliny przez cały okres trwania prób. Od samego początku byłam bardzo zaangażowana, miałam poczucie, że nie tyle przyjdzie mi stworzyć kolejną rolę, ale że mam możliwość zabrania głosu w ważnej sprawie, która dotyczy również mnie, jako kobiety. Chyba po raz pierwszy w swojej pracy poczułam, jak ważną momentami możemy, my artyści pełnić funkcję w społeczeństwie.

Moja praca z Weroniką Szczawińską przy spektaklu „Genialna przyjaciółka” zbiegła się dla mnie z istotnym momentem mojego życia osobistego. Ale nie o nim chcę opowiadać.

Chociaż uważam, iż role często są tematami do przepracowania w życiu, o czym pisze w swojej książce Mamet - Prawda i fałsz, że wyczulony reżyser obsadza nie tylko kierując się warunkami zewnętrznymi aktora, ale również pewnego rodzaju energią, którą każdy z nas w sobie nasi i która bywa zmienna w zależności od momentu w jakim się znajdujemy. Rola Eleny i Lili była dla mnie dużym wyzwaniem aktorskim, od samego początku mocno identyfikowałam się z powierzonymi bohaterkami i wydawały mi się bardzo interesujące jako postaci z powieści na temat której można usłyszeć różne opinie. A spotkałam się ze zdaniem, że powieść nie odstaje od szeregu romansideł serwowanych nam na najniższych półkach bibliotek czy księgarni, że nie jest to literatura wysokich lotów, że historia jest bardzo przeciętna, że brak w niej zwrotów akcji i że nie trzyma w napięciu jak, dajmy na to kryminały Agathy Christi. No, rzeczywiście nie stawiałabym tej powieści przy kryminałach wspomnianej wyżej autorki. I nie dlatego, że uważam ją za gorszą, ale po prostu dlatego, że uważam, iż należy tetralogię Ferrante traktować zupełnie inaczej. Ja widzę ją jako studium kobiety, jej portret ukazany na przestrzeni lat, w świecie w którym zachodziły bardzo dynamiczne zmiany prowadzące bohaterki, ale też społeczeństwo żyjące w tych latach do miejsca, w którym znajdujemy się dzisiaj. Mi, jako kobiecie zdecydowanie łatwiej jest zidentyfikować się z postaciami powieści. Myślę i obserwuję to również na spektaklach, że mężczyźni albo starają się nie widzieć pewnych rzeczy, udają, że tematy kobiet ich nie dotyczą i sprowadzają swoją obecność na widowni do bycia towarzyszem osoby (kobiety) z którą na ten spektakl przyszli. Nie mają odwagi wejść w problem i spojrzeć mu prosto w oczy, chociaż staramy się w spektaklu zdystansować do pewnych tematów, ugryźć je w sposób nieco trywialny, zabawny. Są też, na szczęście,

tacy panowie, którzy z kolei mocno nam kibicują, jakby chcieli powiedzieć: Tak, macie rację, możecie dużo więcej niż stereotypowe kobiety z patriarchalnych kultur, panowie, którzy śmieją się z dowcipów na własny temat, którzy dorośli do bycia dla nas partnerami. Którzy akceptują nasze poglądy, zgadzają się z nimi nawet jeśli są skrajnie feministyczne. A należy dodać, że powieść i nasz spektakl bardzo wyraźnie naznaczony jest poglądami feministycznymi.

Bycie otwartym, pełnym akceptacji, dziecięcej fascynacji i radości, bycie ciekawym i poszukującym - to słowa określające aktora w życiu i na scenie (w pracy). W idealnym życiu i idealnej pracy.

Janusz Wiśniewski